N^ro 155. ROK 1846. SOBOTA 18 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 4''' 815	+ 13° 3	5, 37	PZ. Północny słaby	Chmurno	
15	2	3, 646	+ 21, 7	5, 74	Zachodni średni	,,	
	10	3, 843	+ 15, 3	5, 01	,, słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Nro. 3298.

RADA ADMINISTRACYJNA CYWILNA *Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Z powodu nieukończenia jeszcze czynności obliczenia ognisk w domach w Mieście Krakowie i Jego Przedmieściach, a tak niemożności nateraz rozłożenia wedle tego podatku dymowego, — Rada Administracyjna stanowi, iż podatek tego rodzaju w stosunku dotychczasowego obrachowania do Kassy Głównéj w miesiącu Wrześniu za II. półrocze r. b. czyli za ratę wrześniową ma być wnoszony.

O czém Publiczność, a mianowicie Właściciele domów w Mieście Krakowie i Jego Przedmieściach celem zastósowania się uwiadomia.

Kraków dnia 10 Lipca 1846 r.

Dyrektor Rady Admin.
J. Księżarski.
Sekretarz Rady
Kaniewski.
Nowakowski Sekr. Exped.

Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń 5 Lipca.* —

J. C. K. Mość raczył wydać następujący najwyższy manifest do J. K. W. arcyxięcia d'Este: »Kochany kuzynie arcyxięciu Ferdynandzie! Rozważyłem powody, które was skłoniły do proszenia o uwolnienie od obowiązków jenerał gubernatora Galicyi, i oceniwszy takowe, postanowiłem zgodzić się na żądanie Wasze. Szczególniéj dla mnie jest przyjemnem wyrazić Wam zupełne moje zadowolenie z powodu ważnych i użytecznych usług, wyświadczonych Naszemu Cesarskiemu domowi i państwu przez długi lat szereg, i zachowuję sobie przy wydarzonéj sposobności doświadczonego i dojrzałego Waszego doświadczenia, dla dobra kraju użyć i nadal. Wiedeń 2 lipca 1846.— *Ferdynand mp.*

J. C. K. Mość mianować raczył hr. Rudolfa de Stadion, dotychczasowego gubernatora Szląska, nadzwyczajnym pełnomocnym komissarzem dla królestwa Galicyi. *(G. Wied.)*

— *Paryż 3 Lipca.* —

Po przyjęciu wczoraj przez izbę Parów budżetu dochodów, nastąpiło dziś zamknięcie tegorocznego zgromadzenia izb, przez postanowienie królewskie. Izba Parów przyjęła onegdaj cały szereg projektów do prawa.

Piszą z Palma pod dniem 22 czerwca, że flota xcia Joinville opuściła tameczny port, udając się do Tunisu.

Ibrahim Pasza spodziewany jest na uroczystości lipcowe w Paryżu.

La Presse donosi, że Mehmed Ali urzędownie zawiadomił konsulów zagranicznych o swym zamiarze udania się do Konstantynopola, i w Alexandryi powszechnie sądzą, że wicekról w powrocie zrobi wycieczkę do zachodniéj Europy.

W *la Presse* czytamy: Wkrótce po bitwie pod Isly, gdy stan handlowy w Paryżu dawał ucztę w sali giełdowéj dla marszałka Bugeaud, donieśliśmy, że wyborcy pierwszego okręgu Paryża szczerze zajmowali się, aby go obrać w miejsce jenerała Jacqueminot, który miał być mianowany Parem. Teraz gdy się wyjaśnia kwestya afrykańska, gdy ludzie i czynności słusznie są ocenieni, nie ma już mowy o wyborze marszałka Bugeaud, ale natomiast o wyborze jenerała Lamoriciere. Ten wybór nie zdaje się doznawać żadnéj opozycyi.

Rada municypalna paryzka postanowiła mianować trzy nowe sądy polubowne z biegłych złożone; dla załatwiania sporów między robotnikami i przedsiębiercami i potrzebne do tego summy assygnowała. Dotąd istniał tylko jeden taki sąd dla ludzi przy robotach metalicznych, który się okazał tak pożytecznym, że z niecierpliwością oczekiwano na ustanowienie po-

dobnych rad dla innych rzemiosł. Te nowe rady obejmować będą gromadnie 1) wszelkie tkactwa, 2) wszelkie chemiczne wyroby, i 3) rzemiosła zajmujące się tak nazwanemi paryzkiemi artykułami. Jak tylko nastąpi w tym względzie postanowienie królewskie, przystąpią zaraz do wyborów i instalacyi biegłych.

Z Oranu (w Algieryi) piszą pod d. 20 czerwca: »Otrzymaliśmy listy z Tiaret pod świeżą datą, które donoszą, że pułkownik Renault po razzyi dokonanéj w d. 28 maja, rzucił się nagle za Emirem, w kierunku do Orba. Emir nie opuścił tego stanowiska, w dniu 1 czerwca, aż ujrzał forpoczty, i był ścigany przez naszą jazdę przez trzy mile. Straszna burza i noc, ratowały go od wymierzonego nań ciosu; 200 jeźdźców bowiem, którzy mu towarzyszą, zdają się być wycieńczeni i zaczynają pozostawiać maroderów. Trzech z nich zostało zabitych. Po kilkogodzinnym odpoczynku, ścigano na nowo Emira przez 14 mil aż do Szellala. Emir znikł nakoniec w kierunku południowo-zachodnim.

»Mieszkańcy Szellala uciekli, nie mając czasu nic zabrać z sobą, ale nie widząc piechoty która była zamaskowana przez szereg skał, starali się wypędzić gum, który rabował według swego zwyczaju. Piechota nasza wysunąwszy się naprzód, podczas gdy oddział Spahów przeciął atakującym odwrót, uderzyła na Arabów, z których ani jeden nie uszedł śmierci. Na nieszczęście kosztowało to życie porucznika Spahów, p. Chaix, oficera swietnéj waleczności.«

W dzienniku hiszpańskim *Heraldo* z dnia 26 czerwca czytamy: »Dziennik *el Tiempo* doniósł był, że Infant don Enrique otrzymał od p. Guizot list, w którym minister spraw zagr. ofiarował mu wszelkie środki, jakichby potrzebował, aby się udać z Bajonny do Bruxelli. Sposób, w jaki dziennik madrycki przedstawia te okoliczności, zdaje się wystawiać, że rząd francuzki chciał okazać przychylność xciu, którego uważano jako opuszczonego przez dwór madrycki. Wypada przeto wystawić prawdziwy stan rzeczy. Infant don Enrique nie może nie wiedzieć, że wój jego, król Francuzów, zganił głośno list powszechnie wiadomy, który Infant ogłosił na początku bieżącego roku, a w którym się oświadczył pretendentem do ręki królowéj. Prócz tego bryg wojenny, którym dowodził Infant, gdy z rozkazu królowéj opuścić musiał Hiszpanię, miał udział w ostatnich niespokojnościach w Galicyi. Ta okoliczność dostateczną była do skompromitowania Infanta w oczach całego świata. Xiążę obawiał się przeto, że gdy przybędzie do Paryża, Król Francuzów może go nie przyjmie na swym dworze; przez delikatność, która czyni zaszczyt młodemu xięciu hiszpańskiemu, prosił Króla Filipa o pozwolenie przybycia do Paryża dla złożenia swego uszanowania rodzinie królewskiéj. List w tym przedmiocie oddał xiążę konsulowi hiszpańskiemu w Bajonnie, końcem przesłania go królowi Francuzów, za pośrednictwem pana Guizot. Król Filip oceniając delikatne postępowanie Infanta, kazał mu odpowiedzieć przez p. Guizot, że z zadowoleniem widzieć go będzie na swym dworze, i że jako wuj, ofiaruje mu wszelkie środki, któreby mu mogły ułatwić i uprzyjemnić podróż do Bruxelli. Dowody przychylności, jakie z téj okoliczności Król okazał Infantowi, są obce dla polityki i spowodowane zostały mianowicie przez delikatne postępowanie młodego xięcia względem jego wuja.«

Jenerał Thierry donosi z Oranu, że Abdelkader spodziewany był w deirze El-Kort nad rz. Malują ze 160 namiotami, i że władza jego, nigdy jeszcze tak nieupadła jak teraz.

— *Londyn* 1 *Lipca.* —

Największe trudności, jakich przyszła administracya wigowska dozna, powstaną, według powszechnego mniemania, ze stosunków Irlandyi; jakoż ostatnie pismo O'Connella do onegdajszego zgromadzenia repealów w Dublinie nie zmniejsza w tym względzie obawy wigów. Irlandczykowie oczekują od nowego rządu gruntownych reform swego położenia, które dla każdego angielskiego gabinetu może jeszcze byłyby niepodobne; O'Connell bowiem przyrzeka swe wsparcie gabinetowi lorda Russell, tylko pod następującemi warunkami: 1) Zniesienie nierównéj reprezentacyi Irlandyi w Parlamencie. 2) Powszechna wolność głosowania. 3) Zaprowadzenie lepszego prawa municypalnego. 4) Zniesienie nierówności obudwóch kościołów w Irlandyi. 5) Naukowe i religijne wychowanie dla każdéj wiary, wolne od wpływu kogo innego, sprawiedliwość dla wszystkich, wyższość dla nikogo. 6) Na żyjących za granicą Irlandczyków nałożenie podatku. 7) Urządzenie stosunków drobnych dzierżawców. 8) Wynagrodzenie dzierżawców za kosztowne ulepszenia gruntowe. 9) Zniesienie wolności rugowania dzierżawców. 10) Zniesienie prawa zajmowania czyli fantowania. 11) Zakazanie fantowania plonów na pniu i 12 Zaprowadzenie systemu urzędników w hrabstwach w miejscu dotychczasowego systemu przysięgłych. *Times* przyznaje, iż nadszedł czas, że Irlandya nie może być według dotychczasowego sposobu rządzona, i musi nastąpić zaradzenie jéj złemu położeniu. P. Peel, pisze *Times*, mówił prawdę, lubo za późno, w swéj ostatniéj mowie do izby niższéj, że Irlandya w rządzie powinna być postawiona na równéj stopie z pobratymczym krajem. Ale ileż potrzeba poczynić, aby to mogło nastąpić. Chcemy tu mówić o charakterze narodowym. Jest on nie do pokonania i twardy, nie do zmiękczenia. 130 lat wystarczyły do pomięszania Brytańczyków z Sasami; 150 lat utworzyły z Sasów i Normanów naród; ale 700 lat jeszcze nic nie uczyniły do pomięszania Anglików z Irlandczykami. Mają oni wspólną mowę, wspólne prawa, wspólnego Monarchę. Ale obyczaje i przesądy, potężniejsze niż prawo, niż dynastye i mowa, przeżyły pstre zdarzenia lat siedmiuset. Żyli

oni pomiędzy nami ale nie z nami, mieszkali u nas, pracowali i pieniądze nasze zarabiali, ale ani naszych zwyczajów, ani naszych sympatyj, ani naszego zamiłowania do wygód i czystości, ani naszéj ekonomii, ani naszéj roztropności nie zabrali z sobą.

Pan Cobden pisał z Manchester do jednego z tutejszych przyjaciół, że na resztę posiedzeń już do Londynu nie przybędzie i przynajmniéj na jeden rok wstrzyma się od udziału we wszelkich interesach publicznych, a to z powodu osłabionego zdrowia i prywatnych interesów.

Z Liverpoolu donoszą, że tam onegdaj, gdy nowe prawo celne weszło w wykonanie, przynajmniéj 200,000 kwarterów zboża zostającego pod kluczem, wyprowadzono na targ.

— *Rzym 25 Czerwca.* —

Dowiadujemy się, że do każdéj gałęzi zarządu publicznego mianowana będzie oddzielna kongregacya, złożona z kilku kardynałów. Co do zarządu spraw wewnętrznych, wybór ten już nastąpił i padł na następujących członków: na czele téj kongregacyi jest, jako prezes, kardynał hr. Machi, dotychczas prefekt ministerstwa sprawiedliwości; inni członkowie są: kardynał Lambruschini, dotychczas sekretarz stanu do spraw zagranicznych. Kardynał Mattei, sekretarz stanu do spraw wewn., kardynał hr. Bernetti, dotychczas wicekanclerz kościoła Rzymskiego, kardynał Amat, prefekt ekonomii Propagandy, i kardynał Gizzi, dotychczas legat w Forli.

Uroczyste objęcie przez Papieża kościoła ś. Jana (Giovanni) Lateraneńskiego, odbyć się ma dopiero we wrześniu, gdyż do téj uroczystości, z powodu potrzebnego przepychu, wiele przygotowań musi być poczynionych. Według przepisu, Papież wraz z kardynałami odbędzie drogę z kościoła ś. Piotra do kościoła ś. Jana konno, lub na mułach. Przy grodzie Anioła powita go huk dział, na Kapitolu przyjmować go będzie senator Rzymu, xżę Ossim, wraz z kilku władzami na klęczkach, a potem uda się cały orszak przez Kolisseum, na plac przed kościół ś. Jana, gdzie go również na klęczkach przyjmować będzie Kapituła i duchowieństwo téj pierwszéj katedry.

Rozmaitości.

WĘDROWNY LEKARZ.

(Ciąg dalszy.)

Tego samego dnia, mnie Karolowi i ojcu nowe przyniesiono suknie, nazajutrz zaś, lekarz przywoławszy mnie do siebie, rzekł:

Od jutra, mój Michasiu, będziesz chodził do szkoły, wejdziesz w zupełnie nowy świat dla ciebie, który całkiem podobny do tego, w jakim późniéj żyć będziesz. Napotkasz w nim rozmaite charaktery, złe i dobre; niech cię nie zrażają pierwsze, a drugie niech ci będą przykładem. Wśród współuczniów, pamiętaj zawsze o celu, do jakiego dążysz, niech cię od niego nie zrażają trudności, ani przykrości, bo im większe napotykamy przeszkody, tem piękniejsze i przyjemniejsze dla nas zwycięztwo. Myśl, że masz być członkiem użytecznym ludzkości, niech cię wiedzie po drodze życia, a miłość bliźniego niech ci będzie gwiazdą, która ma rozjaśniać twe drogi; przy podobnem świetle i prowadzony przez podobną rękę, nigdy nie zbłądzisz; możesz cierpieć, ale nigdy nie będziesz nieszczęśliwym.

Wszystko co mówisz panie, odpowiedziałem, zachowam w mojéj pamięci, a nic trudno mi będzie postępować podług twojéj woli, bo, cokolwiek każesz, jest dobrem i dla mojéj korzyści.

Tego bądź przekonanie, odparł lekarz i uścisnąwszy serdecznie, kazał usiąść do książki.

W kilka dni zacząłem chodzić do szkoły. Prawdę powiedział lekarz, mój opiekun: byłto nowy świat dla mnie, a świat ponętny, póki go nie poznałem. Na widok młodych i pięknych chłopców rozradowała się moja dusza, myślałem że oni wszyscy czują jak ja i do jednego ze mną zdążają celu. Chciałem ich kochać z każdym chciałem żyć jak z bratem; z początku patrzyli na mnie dziwacznie, że aż mię serce bolało, następnie zbliżali się do mnie, aby mię wyśmiewać, przezywać, prześladować za moje ubóstwo, i za to, że ciemnego ojca wodziłem. Chciałem płakać z boleści, ale łzy zamarzły mi na oczach, chciałem wyrzekać, ale wyrazy utkwiły mi w piersiach i uczułem jak gorycz rozlała się w sercu mojem. Oni szydzili z tego, co u mnie było najświętszem; oni nie pojmowali, że za ich blask i bogactwo, jabym nie oddał pociechy, jaką mi uściśnienie i błogosławieństwo ojca sprawiały. Cichą zaniosłem modlitwę do Boga, poleciłem mu moje cierpienia i jakoś lżéj mi się na sercu zrobiło.

Postanowiłem żyć samotny i oddzielony, słuchać nauczycieli, wypełniać moje obowiązki, kochać ojca, brata, mojego dobroczyńcę i ich wszystkich, chociaż mię oni nienawidzili bez przyczyny.

Z początku tępo mi szły nauki; aby dopełnić moich obowiązków, musiałem pędzić nocy bezsenne, pracować bez odpoczynku i nie raz słyszyć nagany. Jednak nie zrażały mię trudności, opiekun widział moją pilność, pocieszał mię że z czasem umysł się mój rozwinie, i tym sposobem dodawał odwagi. Ufałem jego słowom, a więcéj jeszcze mojéj modlitwie do Ducha ś., którą sobie sam ułożyłem, i od któréj każdą rozpoczynałem pracę.

I zstąpił na mnie promień łaski: codzień i codzień było mi łatwiéj, codzień lepiéj pojmowałem, codzień mniéj potrzebowałem pracować. Pierwéj naganiony, dzisiaj chwalony; dawniéj wyśmiewany od współkolegów, dzisiaj zostałem przedmiotem ich zawiści.

Po niejakim czasie, wyznaczono mi honorowe miejsce w szkole. Wchodziłem weń z niejaką dumą i zadowoleniem, nie wiedząc, że za chwilową radość, długo trzeba odpokutować. Koledzy moi, którym nigdy nic złego nie uczyniłem których chciałem kochać jak braci, wysilali się na moje prześladowanie. Ubóstwo moje, ślepota ojca, pieśni moje, któremi chleb żebrałem, moja postać, moja mowa, sama nawet pilność i pokora, były przedmiotem ich szyderstwa i urągania. Uczułem mocno tę stronę nienawiści, tem pewniéj że była niezasłużoną, polecałem Bogu moje cierpienia i postanowiłem nie wychodzić z toru mojego postępowania chcąc ich przekonać o niesłuszności prześladowania i skłonić do uznania krzywdy, jaką mi wyrządzali.

Nie sam ja byłem ubogi w téj szkole, nie sam

mój ojciec zwalił na mnie winę nieszczęścia; byli tam chłopcy rzemieślników, ubogich, nieszczęśliwych; ale oni umieli sobie radzić. Wiązali się z możniejszemi, usługiwali im, bronili, pochlebiali, bawili, dawali się używać do wszystkiego, pomagali innym do prześladowania mnie i zyskiwali względy dla tego. Nieraz mi było ciężko, i bardzo ciężko, chciałem uciekać ze szkoły, wracać do moich pieśni i żebractwa, tułać się znowu po świecie, łaknąć kawałka chleba i jak ptak powietrzny losy moje ojca i brata Bogu polecić. Niestety! nie miałem tyle odwagi, aby odpłacić niewdzięcznością mojemu dobroczyńcy, aby znowu na los nie pewny poddać ojca i brata, aby ich skazać na cierpienia i niedostatek, który im tak dotkliwie dokuczył. Za co mnie nienawidzono nie umiem tego powiedzieć, to tylko wiem, że mnie prześladowano, a prześladowano bez litości. Jak mnie nauczyło doświadczenie, sądzę, że mój odmienny sposób myślenia był tego powodem, widziałem bowiem na świecie, że źli zacięcie prześladują dobrych, że cnoty ich często nazywają zbrodniami, że gotowiby wszystkich wygubić co nie są do nich podobni. Ten jest typ, charakteryzujący wszystkie słabe umysły, wszystkie serca nikczemne w złych jest tylko potępienie, za to tylko, że im cnota dobrych zaćmiewa w oczy; w dobrych jest przebaczenie dla złych nawet, bo oni ubolewają nad złem, litują się, nikogo nie nawidzą i dla wszystkich otwierają swoje serca. Ten typ przebaczenia jest wypiętnowanym w prawie Chrystusa; wszystkich on wzywa do siebie, dla wszystkich otwiera serce, nikogo nie odpycha, nikogo nie straszy, wszystkim przyrzeka przebaczenie i niebo. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 16 do dnia 17 Lipca.

Bułgaryn Ludwik, Kłodzianowski Stanisław ob., z Polski; -- Szumlański Tytus ob., Bystrzanowski Albert, Tomkowicz Józefa ob., Fihauser Konstanty ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Chełchowski Tomasz, Majewski Alexander, Rudziński Stanisław z żoną, do Polski.

Doniesienie Urzędowe.

TYMCZASOWA RADA ADMINISTRACYJNA CYWILNO-WOJSKOWA

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wiadomo czyni iż: Trybunał wydał następujący wyrok.

Działo się w Krakowie w domu Władz Sądowych na Audyencyi publicznéj Trybunału W. M. Krakowa i J. O. d. 7 Lipca 1846 r.

Wydział I.

Obecni:

Pareński Sędzia Prezydujący.

Karwacki, *Boguński* } Sędziowie

Librowski Pisarz.

(podpisano) J. *Pareński*. *Librowski*.

Wskutek prośby przez Karola Lierhammera na dniu dzisiejszym do N. 3470 wniesionéj o uznanie upadłości handlowéj Szymona Tymberga handel korzenny w domu pod L. 106 w gminie VI. na Kazimierzu utrzymującego i tamże zamieszkałego. Trybunał zważywszy, że Karol Lierhammer pokładanym protestem na dniu wczorajszym przez Notar. Strzelbickiego sporządzonym udowadnia, że star. Szymon Tymberg odmówił wypłaty waluty do dziesięciu wexli których już termina upłynęły, a mianowicie: 1) do wexlu z dnia 26 Listopada 1845 r. na talarów 149 srgr. 20; 2) do wexlu z d. 6 Grudnia 1845 r. na tal. 105 srg. 20; 3) do wexlu z d. 13 Grudnia 1845 r. na tal. 107 srg. 20; 4) do wexlu z d. 19 Grudnia 1845 r. na tal. 96 srg. 1; 5) do wexlu z d. 24 Grudnia 1845 r. na tal. 114 srg. 10 złp. 7; 6) do wexlu z d. 17 Stycznia 1846 r. na tal. 807 srg. 2; 7) do wexlu z dnia 12 Lutego 1846 r. na tal. 460 srg. 3; 8) do wexlu z dnia 26 Marca 1846 r. na tal. 356 srg. 23; 9) do wexlu z d. 27 Marca 1846 r. na tal. 137 srg. 13; 10) do wexlu z d. 14 Listopada 1845 r. reszty w ilości złp. 4170 g. 7 onemuż przypadającéj, przeto Trybunał na zasadzie art. 1. 5. 13. 18. i 19. K. H. Ks. III. upadłość handlową Szymona Tymberga z dniem wczorajszym to jest 6 Lipca 1846 r. ogłasza, a następnie Sąd Pokoju Okręgu II. M. Krakowa o przyłożenie pieczęci na majątku upadłego a Dyrekcyą Policyi o dodanie straży policyjnéj upadłemu wezwać postanawia. Kommissarzem upadłości z grona swego Sędziego Karwackiego, zaś Kuratorami PP. Karola Thimera i Michała Stalowskiego Kupców i Obywateli M. Krakowa mianuje. Wpis w kwocie złp. 20 témczasowo ustanawia.

Osądzono w I. Instancyi z temczasową exekucyą bez kaucyi.

(podpisano) J. *Pareński. Librowski.*

Zaleca i rozkazuje i t. d.

(podpisano) J. *Pareński. Librowski.*

Zgodność niniejszéj kopii z oryginalnym wyrokiem zaświadcza, Pisarz Trybunału W. M. Krakowa i J. O.

(2r.) *Librowski.*

Doniesienie prywatne.

Vom 19 h. an. — den Tage der bevorstehenden Verlegung des Geschäfts-Locals des Königl. Preuss Post-Amts auf den Stradom sub N. 23 — wird das Post-Bureau zur Bequemlichkeit des Publicums auch während der Mittagsstunden ohne Unterbrechnung geöffnet bleiben; gleichzeitig auch ein Briefkasten auf dem Ringe und zwar an der westlichen Seite der Hauptwache für unbeschwerte, nicht francirte und dem francirungs-Zwange nicht unterworfene Briefe errichtet werden.

Krakau, den 17 Juli 1846

(1r.) *Pape* Post-Director.